

BP DANIEL L. DOLAN

KATOLICKA ODPOWIEDŹ NA APOSTAZJĘ JANA PAWŁA II



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

SPIS TREŚCI

	Str.
Wstęp	3
Apostazja Jana Pawła II	4
Konsekwencje apostazji Jana Pawła II	10
I. Odseparowanie się od Kościoła i utrata władzy jurysdykcyjnej	11
II. Szerzenie odstępstwa podniesione do rangi zasady Wiary i przepisu dyscyplinarnego	12
Katolicka odpowiedź	13
Odpowiedzi niekatolickie	13
I. Bractwo Św. Piotra i zwolennicy <i>Indultu</i>	13
II. Bractwo Św. Piusa X i inni	14
Zakończenie	21



KATOLICKA ODPOWIEDŹ

NA APOSTAZJĘ JANA PAWŁA II

Tekst wykładu wygłoszonego przez J. Ex. Biskupa Daniela L. Dolana
w kościele pod wezwaniem św. Maurycego, w Bretanii (Francja)
dnia 13 sierpnia 2000 r.

Wyjątkową radość sprawia mi fakt, że w dniu tak wielkiego święta, jakim jest Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny mogłem przybyć do Francji na zaproszenie księdza Guépina. Wniebowzięcie to największe spośród świąt poświęconych Najświętszej Dziewicy, i to właśnie we Francji ten wspaniały triumf Matki Bożej jest obchodzony najbardziej uroczyście. Albowiem, jak wam wiadomo, wasz król, Ludwik XIII, ustanowił ten dzień świętem narodowym we Francji oraz wezwał do corocznego poświęcenia Francji Najświętszej Maryi Pannie. Pobożność i oddanie Francuzów dla Matki Bożej są dobrze znane na całym świecie.

Jednakże jak wszyscy dobrze wiecie, naszą radość hamuje smutek, jakiego doznajemy codziennie z powodu kryzysu panującego w Kościele katolickim. Znosimy go już od trzydziestu pięciu lat i pytamy się: "*Domine, usquequo?*" – "Panie, jak długo jeszcze?".

Nasz smutek zwiększają niepomniernie niepowodzenia doznawane przez wiernych Tradycji katolików, którzy podejmują próby utworzenia zjednoczonego i zwartego frontu, zdolnego do przeciwstawienia się nieprzyjacielowi. Gdy rozejrzemy się po obozie katolickiego ruchu oporu, jakże zmartwieni jesteśmy widząc brak jedności. Jeszcze bardziej niepokoi to, że większość stawiających opór modernizmowi nie rozpoznaje w nieprzyjacielu wroga, ale raczej usiłuje w nim dostrzec prawdziwy autorytet Chrystusowy. Traktują oni modernistów, tak jak gdyby ci ostatni reprezentowali prawdziwy autorytet pochodzący od Naszego Pana Jezusa Chrystusa i od Jego Kościoła.

Ludzie ci, bądź to sami uznają zwierzchnictwo modernistów, jak ma to miejsce w przypadku Bractwa Św. Piotra, bądź też *pragną* trwać we wspólnocie

z modernistami, stać się ich poddanymi i współpracować z nimi, jak dzieje się to w przypadku Bractwa Św. Piusa X.

Dlatego też dostrzegam, że moją misją, jako biskupa, jest zadanie uświadomienia katolikom jaka powinna być *prawdziwie katolicka odpowiedź* na obecny kryzys trapiący Kościół. Chciałbym ponadto udzielać sakramentu kapłaństwa młodym ludziom, którzy uformowani w gruntownie katolicki sposób nie reagowałiby na apostazję Jana Pawła II w duchu schizmy.

A oto dwa tematy, którymi chciałbym się dziś zająć: pierwszy to, *apostazja Jana Pawła II i jej teologiczne konsekwencje*; drugi natomiast to, *prawdziwie katolicka odpowiedź na to odstępstwo*.

APOSTAZJA JANA PAWŁA II

Zwróćcie uwagę, że nie użyłem słowa *herezja*, ale raczej *apostazja*. Błędy Jana Pawła II stanowią bowiem faktycznie odstępstwo, nie są jedynie zwyczajną herezją.

Herezja to poddawanie w wątpliwość lub przeczenie określonej Prawdzie Wiary, bądź też kilku Prawdom Wiary naraz, np. Bóstwu Chrystusa, rzeczywistej obecności Naszego Pana Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, narodzeniu z Dziewicy itp. Przypuszczalnie jesteście obeznani z kilkoma znanymi przykładami herezjarchów w historii, jak chociażby: Ariusz, Luter czy Kalwin.

Apostazja natomiast to kompletne odrzucenie wiary chrześcijańskiej. Na przykład, w czwartym stuleciu cesarz Julian całkowicie wyparł się wiary i stał się apostatą przyjmując kult starych rzymskich bóstw. Jest on znany pod imieniem Julian Apostata.

Dlaczego zatem używam tak dosadnego słowa odnosząc je do osoby Jana Pawła II, który utrzymuje, że jest katolikiem, a nawet, od czasu do czasu, głosi budujące i pobożne rzeczy?

Jest tak, gdyż nie *przyjmuje* on żadnego z artykułów wiary, które jakoby wyznaje. Nie *przyjmuje* ich, ponieważ dla niego te Święte Prawdy nie wykluczają równocześnie tego, co jest ich przeciwieństwem. Wszystko co zaprzecza tym Prawdom nie stanowi dla niego *falszu*.

Dlaczego nie uznaje on tego za fałsz? Ponieważ, po pierwsze i nade wszystko, **Jan Paweł II jest ekumenistą**, a nie katolikiem. Ekumenista to ktoś kto wierzy, że wszystkie religie posiadają pewien stopień prawdy, jedne więcej inne mniej. Z tego też powodu wszystkie one mają pewną wartość. Dla ekumenisty wszystkie religie są prawdziwymi religiami. Niektóre wszakże są lepsze od innych.

Ekumeniści są skorzy przyznać, co najwyżej, że Kościół katolicki posiada "pełnię prawdy", podczas gdy inne wyznania cieszą się jedynie posiadaniem "częstkowej prawdy". Ale kiedy mówią o Kościele katolickim, czy jest to w istocie ten sam Kościół katolicki, który jest nam znany? Nie, oni odwołują się do owego reformowanego "katolicyzmu", do tej nowej religii *Vaticanum II*, szpetnej imitacji Prawdziwej Wiary.

Rozróżniają też między "Kościołem" i "Kościołem katolickim". "Kościół" to dla nich cała ludzkość, jako że, jak głosi, w konstytucji *Gaudium et spes*, Sobór Watykański II, Chrystus, na mocy Swojego Wcielenia, zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem:

"Skoro w nim [w Chrystusie] przybrana natura nie ulega zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności. Albowiem On, Syn Boży, przez swoje wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem" (*Gaudium et spes*, n. 22).

Jan Paweł II powtórzył to w swojej pierwszej encyklice i faktycznie uczynił z tego centralny temat swojej doktryny. Posłuchajmy kilku innych fragmentów tekstów Jana Pawła II. Mówiąc o panchrześcijańskim, ekumenicznym dniu w Asyżu, który miał miejsce w dniu 27 października 1986, stwierdził on:

"Taki dzień wydaje się wyrażać, w widzialny sposób, *ukrytą lecz istotną jedność* jaką Słowo ustanowiło pośród mężczyzn i kobiet tego świata... **fakt wspólnego przybycia do Asyżu jest jak znak głębokiej jedności tych, którzy poszukują duchowych wartości w religii...** Sobór ustanowił łączność między **tożsamością Kościoła i jednością całego rodzaju ludzkiego**" (*Lumen gentium*, nn. 1 i 9; *Gaudium et spes*, n. 42).

Zatem każdy człowiek, skoro został zjednoczony ze Słowem jedynie na mocy Jego Wcielenia, tym samym stał się członkiem Kościoła Chrystusowego. **Kościół Chrystusowy jest więc niczym innym, jak całym rodzajem ludzkim i to bez żadnego wyjątku.** W tym samym przemówieniu Jan Paweł II

kontynuuje ten temat objaśniając, że boskim porządkiem rzeczy jest jedność wszystkich ludzi poszukujących wartości religijnych. Różnice w wierzeniach i w dziedzinie moralności, jakie występują pomiędzy poszczególnymi religiami są efektem działań ludzkich, które zepsuły boski porządek rzeczy. A zatem celem Jana Pawła II jest zlikwidowanie różnic religijnych i sprawienie, aby "boski" porządek rzeczy, to jest w istocie, porządek panteistyczny, zapanował. Zacytujmy przemowę Jana Pawła II:

"Różnice religijne ukazują się jako należące do innego porządku. Jeżeli porządek jedności jest boskim porządkiem, różnice religijne są dziełem ludzkim i muszą być przewyciężone w procesie zmierzającym do realizacji wspaniałego celu jedności, jaki przyświeca stworzeniu. Możliwe jest, że ludzie nie są świadomi swojej faktycznej jedności wynikającej z pochodzenia i z faktu przynależenia do tego samego boskiego planu. Lecz mimo tych podziałów, są oni włączeni w ten wspaniały, jedyny plan Boga w Jezusie Chrystusie, **który zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem** (*Gaudium et spes*, 22), **nawet jeżeli nie jest on tego świadomy**".

W tych słowach dostrzegamy apostazję Jana Pawła II. Według niego bowiem **cała ludzkość przynależy do panteistycznego Chrystusa, który zjednoczył się z każdym człowiekiem, na mocy Wcielenia, bez względu na to, czy jest on tego świadomy, czy też nie.** Posłuchajmy znów Jana Pawła II:

"Do tej katolickiej jedności Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie, do tej jedności należą, w różnych formach, katolicy oraz ci, którzy z wiarą patrzą na Chrystusa, a w końcu wszyscy ludzie bez żadnego wyjątku".

Przywołane powyżej słowa Jana Pawła II to klucz do zrozumienia zagadki tego człowieka, który z jednej strony wyznaje Prawdy Wiary Katolickiej, recytuje katolickie *Credo*, a z drugiej, w tym samym czasie, kompletnie je odrzuca dokonując ohydnych czynów skierowanych przeciw Pierwszemu Przykazaniu Bożemu.

Jan Paweł II docenia jak bardzo wartościowa i użyteczna może być Wiara Katolicka i sam Kościół katolicki, potraktowany *jako instrument ułatwiający zjednoczenie ludzkości*. Zjednoczenie, które odbędzie się jednak nie przez doprowadzenie rodzaju ludzkiego do Prawdziwego Zbawcy, ale raczej do panteistycznego Chrystusa, który obejmie całą ludzkość, nie bacząc na różnice religijne.

Jan Paweł II stworzył **Kościół pozbawiony dogmatów, który dąży do zjednoczenia rodzaju ludzkiego pod auspicjami bezdogmatycznego Chrystusa**. Ponieważ Kościół katolicki jest użyteczny dla osiągnięcia tego celu, oczywiście po transformacji, w to czym jest obecnie, dzięki *Vaticanum II*, Jan Paweł II przyznaje się do wielu elementów katolickiej doktryny. Ale czy stosuje się do nich z przeświadczeniem i stanowczością należną Religii Objawionej przez Boga? W żaden sposób! Gdyż każdy, kto prawdziwie wyznaje Wiarę Katolicką nie może:

- całować Koranu, muzułmańskiej "świętej księgi";
- utrzymywać, że wszyscy ludzie zjednoczeni są z Chrystusem jedynie na mocy Wcielenia (1);
- twierdzić, że wszyscy ludzie są zbawieni (2);
- twierdzić, że jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół jest obecny, wraz ze wszystkimi swoimi istotnymi elementami, w niekatolickich sektach (3);
- twierdzić, że Kościół katolicki pozostaje w łączności z niekatolickimi sektami (4);
- twierdzić, że Kościół katolicki nie jest zdolny dać wiarygodnego świadectwa Ewangelii, do czasu, aż nastąpi "ponowne zjednoczenie chrześcijan" (5);
- twierdzić, że Kościół katolicki podziela wspólną, apostołską Wiarę z niekatolickimi sektami (6);
- twierdzić, że niekatolickie sekty posiadają misję apostołską (7);
- utrzymywać, że Duch Święty posługuje się niekatolickimi sektami jako środkami wiodącymi do zbawienia (8);
- twierdzić, że zostało objawione w sposób nadprzyrodzony prawo człowieka do wolności religijnej i do wolności sumienia (9);
- twierdzić, że właściwie kierowanym społeczeństwem jest takie, które pozostawia wyznawcom wszystkich religii swobodę w wyznawaniu, praktykowaniu i propagowaniu swoich przekonań (10);

- twierdzić, że zstąpienie Naszego Pana do piekieł oznacza, po prostu, że został On pogrzebany (11);
- uczestniczyć we wszystkich formach niekatolickich nabożeństw, włączając w to nabożeństwa luterańskie, żydowskie, hinduistyczne, Indian amerykańskich, Polinezyjczyków, aby wspomnieć tylko niektóre;
- wychwalać kult voodoo;
- dozwalać na ohydę, jaka miała miejsce w Asyżu, kiedy to złoty posążek Buddy został umieszczony na ołtarzu, w kościele katolickim, i był okadzany przez buddyjskiego mnicha;
- pozwalać na ekumeniczne obrzydliwości zawarte w *Dyrektorium ekumenicznym*;
- aprobować świętokradztwo wobec Najświętszego Sakramentu pozwalając niekatolikom przyjmować ten sakrament;
- wspierać i propagować bluźnierczą i heretycką eklezjologię, podług której Kościół katolicki nie jest tożsamym z Kościołem Chrystusowym, lecz jedynie w nim trwa. Ta heretycka doktryna została ogłoszona przez Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium*, a jej heretyckie znaczenie Jan Paweł II podtrzymywał wielokrotnie, szczególnie w *Dyrektorium ekumenicznym*;
- twierdzić, że muzułmanie i katolicy czczą tego samego Boga (12);
- publicznie aprobować *Wspólną deklarację o usprawiedliwieniu*, która zawiera wiele *wyraźnych* herezji i całkowicie przeczy uroczystemu nauczaniu Soboru Trydenckiego w kwestii usprawiedliwienia.

Są to tylko niektóre z herezji Jana Pawła II. Nie możemy nigdy zapomnieć o tym, że przyłgnięcie do heretyckiej nauki może znaleźć swój zewnętrzny wyraz, nie tylko w wypowiedzianych słowach, ale również i w czynach. Wielość ekumenicznych inicjatyw Jana Pawła II, będących w istocie zniewagą wyrządzaną Jedynemu, Prawdziwemu Bogu, jest przejawem wewnętrznej skłonności do herezji tego człowieka.

Jan Paweł II wspiera i propaguje wszystkie przywołane powyżej błędne opinie i heretyckie poglądy w imię ekumenizmu. **To właśnie ten ekumenizm Jana Pawła II stanowi apostazję.** Ekumenizm jest odstępstwem, gdyż

relatywizuje wszystkie dogmaty Wiary Katolickiej. **W ekumenicznym systemie religie postrzegane są w taki sposób, jak gdyby, wszystkie one posiadały jakąś część prawdy, i z tego też powodu miały jakąś wartość.** Dlatego Jan Paweł II, w swoich wystąpieniach, często przywołuje herezję Soboru Watykańskiego II, który nauczał, że Duch Święty nie waha się wykorzystywać niekatolickich religii jako środków prowadzących do zbawienia.

Jednakże obchodzenie się w ten sposób z dogmatami Kościoła katolickiego równoznaczne jest z pozbawieniem ich całej wartości. Ekumenista odrzuca *wszystkie* dogmaty Kościoła katolickiego, gdyż nie przywiązuje wagi do *żadnego* z nich.

Wiara to przyjęcie dogmatu wspierającego się na autorytecie Boga, który go objawił. Stąd wynika, że to w co wierzymy, dzięki cnotcie Wiary, ma wartość absolutną i niezmienną. Męczennicy oddawali swoje życie, doznając niekiedy okrutnych męczarni, aby wyznać swoje przywiązanie do niezmiennych Prawd Wiary. Tak więc cnota Wiary nie może tolerować ekumenizmu. Ekumenizm stoi w otwartej opozycji wobec aktu wyznania wiary, i dlatego stanowi poważne wykroczenie przeciwko Pierwszemu Przykazaniu Bożemu: *Ja jestem Pan twój Bóg: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

Ekumenista, o czym należy pamiętać, konstruuje wielką ekumeniczną religię, wznosi wielką ekumeniczną świątynię, w której wszystkie wyznania będą mogły współistnieć, bez względu na ich wewnętrzne przekonania, tak długo, jak żadna z nich nie będzie uważać swojej wiary za absolutnie prawdziwą, z wyłączeniem przekonań do niej przeciwnych.

Ten fakt wyjaśnia, dlaczego Jan Paweł II sporadycznie wypowiada się na temat doktryny katolickiej. Gdyż głos zabrany w tej kwestii traktuje on, jako wypowiedź poświęconą *wewnętrznym* sprawom naszej religii, *naszemu* doświadczeniu religijnemu, *naszym* dogmatom. **Dogmaty te są jednak głoszone i ukazywane wyłącznie w kontekście ekumenizmu, który tak naprawdę pozbawia je jakiegokolwiek absolutnej wartości.**

Można zastosować tu porównanie do lokalnych kuchni różnych regionów Francji. Każdy region ma swoje własne dania, swoje własne wina, swoje własne sery. Wszystkie one są dobre same w sobie, a kuchnia jednego regionu nie wyklucza specjalności innego.

Jan Paweł II postrzega wszystkie religie w podobnym świetle. Wszystkie one są rezultatem Bożego oddziaływania na duszę ludzką, wszystkie wyznania zawierają pewną część prawdy. Misją Kościoła jest zlikwidowanie podziałów istniejących między różnymi religiami i zgromadzenie całej ludzkości w ramach jednej wielkiej światowej religii, nie likwidując jednakże uprawnionej różnorodności w warstwie dogmatycznej.

To jest właśnie apostazja. Jesteśmy świadomi tego, gdyż nie opieramy się na naszym własnym osądzie, ale na nauczaniu Kościoła katolickiego. Papież Pius XI w swojej encyklice *Mortalium animos*, odnosząc się do kongresów ekumenicznych, stwierdził:

"Oczywistym jest, że katolicy nie mogą w żaden sposób aprobować takich przedsięwzięć, ponieważ oparte są one na fałszywym poglądzie tych którzy sądzą, że wszystkie religie są mniej lub bardziej dobre i chwalebne, i wszystkie one w równy sposób chociaż w różnej formie ujawniają i wyrażają nasz przyrodzony zmysł, który pociąga nas do Boga i do wiernego uznania Jego panowania. Wyznawcy tej idei nie tylko są w błędzie i łudzą się, lecz odступują również od prawdziwej wiary, wypaczając jej pojęcie i stopniowo popadają w naturalizm i ateizm. Z tego jasno wynika, że **ktokolwiek popiera podobne idee lub bierze udział w ich przedsięwzięciach, odступuje zupełnie od religii przez Boga objawionej**".

KONSEKWENCJE APOSTAZJI JANA PAWŁA II

Oczywiste jest, że z odstępstwa, jako najgorszego grzechu przeciw Wierze, wynikają straszne konsekwencje dla Kościoła, który jest przeciw instytucją ufundowaną na Wierze. Naszą "przepustką" do Kościoła katolickiego jest wyznawanie Prawdziwej Wiary. Przy Chrzcie św., nawet jeszcze przed wejściem do budynku kościelnego, kapłan zapytuje: "*Czego żądasz od Kościoła Bożego?*". Odpowiedź jest następująca: "*Wiary*". Bez tego wyznania Wiary kapłan nie wyrazi zgody na dopuszczenie nas do wspólnoty Kościoła.

Tak więc utrata wiary, czy to na skutek **herezji, czy apostazji rodzi natychmiastową i automatyczną konsekwencję w postaci oddzielenia od Kościoła katolickiego**. Jednakże, aby to nastąpiło herezja, względnie apostazja, musi przybrać postać *uporczywej*. Herezja lub apostazja jest uporczywa, jeżeli heretyk lub też apostata sprzeciwia się nauce Kościoła katolickiego w sposób *świadomy i dobrowolny*. **Jedynym czynnikiem mogącym pozbawić herezji**

znamiona uporczywości, usprawiedliwiając tym samym, w pewnym chociażby stopniu, heretyka, jest nieświadomość faktu, że doktryna którą wyznaje przeciwna jest nauce Kościoła katolickiego.

Czy możemy usprawiedliwić Jana Pawła II z powodu ignorancji? Oczywiście, że nie. Byłoby absurdem twierdzić, że człowiek wyedukowany w przedsoborowych instytucjach kościelnych, w integralnie Katolickiej Wierze, mógłby być nieświadomym nauczania Kościoła katolickiego. Podczas, gdy możemy sobie wyobrazić podobną ignorancję u zwykłej osoby świeckiej, **byłoby nieprawdopodobne zakładać tego rodzaju ignorancję u byłego profesora seminarium, jak to ma miejsce w przypadku Jana Pawła II, który posiada doktorat Papieskiego Uniwersytetu "Angelicum"**. Jeżeli uznalibyśmy taką osobę za nieświadomą, wtedy ktoś mógłby być winnym herezji lub apostazji?

Nasze wątpliwości co do uporczywości Jana Pawła II rozproszą się, kiedy weźmiemy pod uwagę, że jego, trwająca ponad dwadzieścia lat, okupacja Stolicy Świętej, to okres rządów charakteryzujących się destrukcją Wiary na wszystkich płaszczyznach życia Kościoła. Gdyby nie był uporczywym w swoich błędach, powinien w końcu przerazić się postępującą utratą wiary i powziąć jakieś kroki zaradcze. Jednakże jedyne działania, na jakie się zdobył, były skierowane przeciw *utrzymaniu* tradycyjnej wiary, a te realizował energicznie i ze szczególną bezwzględnością.

I. Odseparowanie się od Kościoła i utrata władzy jurysdykcyjnej

A zatem pierwszą konsekwencją odstępstwa Jana Pawła II jest **jego odseparowanie się od Kościoła katolickiego**.

Oczywistym wnioskiem, który wypływa bezpośrednio z Wiary Katolickiej i z natury Kościoła Katolickiego jest ten mianowicie, że **Jan Paweł II nie jest, i w istocie, nie może być prawdziwym rzymskim papieżem**. Bezspornym jest bowiem założenie, że **ten, który nie jest członkiem danej społeczności, tym bardziej nie może być jej głową**.

Problemem jaki napotykamy jest fakt, że to oddzielenie od Kościoła katolickiego, a w konsekwencji uzurpacja władzy papieskiej, nie zostało oficjalnie przez Kościół zadeklarowane. Gdyby sobór powszechny lub konklawe *zadeklarowało* odstępstwo Jana Pawła II i wynikające z tego konsekwencje,

wtedy kryzys w Kościele ustaliby momentalnie. Oznaczałoby to położenie kresu zamieszaniu. Jan Paweł II znalazłby się na takiej samej pozycji jak herezjarcha Luter. Bolesnym problemem, z jakim się borykamy jest właśnie brak wspomnianej deklaracji, który umożliwił Janowi Pawłowi II uzurpowanie sobie prerogatyw przynależnych wyłącznie prawdziwemu papieżowi, choć wciąż wyznaje on i szerzy fałszywą religię. Nie ma na świecie niczego, co byłoby bardziej naturalnie związane z Papiestwem, niżli Prawdziwa Wiara i nie ma zarazem nic bardziej przeciwnego instytucji Papiestwa, niż wyznawanie i propagowanie fałszywej religii. Nasz Pan Jezus Chrystus wyposażył Kościół we władzę papieską, aby utwierdzała ona nas w Prawdzie Objawionej. Tak więc, nie ma większej deprawacji tej władzy, jak utwierdzanie nas w apostazji.

II. Szerzenie odstępstwa podniesione do rangi zasady Wiary i przepisu dyscyplinarnego

Druga konsekwencja apostazji Jana Pawła II ma jeszcze większe znaczenie. Musimy uwydatnić fakt, że Jan Paweł II nie tylko popadł w osobisty grzech herezji i odstępstwa, ale co jest nieskończenie bardziej zgubne, **szerzy apostazję przydając jej rangę zasady Wiary i wiążącego przepisu dyscyplinarnego Kościoła rzymskokatolickiego.**

Jednym słowem mówiąc, Jan Paweł II wymaga od katolików, aby wraz z nim stali się ekumenicznymi apostatami.

Jest to tym ważniejsze, że próba zmiany Wiary i dyscypliny Kościoła katolickiego godzi w *nieomyślność* Kościoła i zaprzecza stałej asystencji Chrystusa, którą Ten przyrzekł Swojemu Kościołowi na wieki. "Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt. 28, 20).

A zatem Paweł VI i jego następcy szerzyli fałszywą doktrynę *Vaticanum II* i wynikającą z niej fałszywą liturgię oraz dyscyplinę.

Czy możemy uznać, że te błędne doktryny, ta podrobiona liturgia i ta wypaczona dyscyplina zostały nam dane mocą autorytetu Naszego Pana Jezusa Chrystusa?

Czy możemy przypuszczać, że Kościół katolicki wsparł swoim autorytetem, w powszechnej skali, tego rodzaju praktyki?

Oczywiście, że nie. Jeżeli bowiem skojarzymy te odstępstwa z Kościołem katolickim, a w konsekwencji z autorytetem Chrystusa, jakżeż wtedy będziemy mogli powiedzieć, że Kościół jest nieomylny? Jak będziemy mogli stwierdzić, że jest on wspomagany przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa?

Jako, że Święta Wiara zabrania nam dopuścić się takiego bluźnierstwa o Chrystusie i Jego Kościele, jesteśmy zmuszeni do konkluzji, że *w jakiś sposób* osoba, która dopuszcza się takich praktyk *nie cieszy się posiadaniem autorytetu Chrystusa, ani też władzą jurysdykcyjną w Kościele*. Wniosek jest oczywisty, wyznawana przez nas Wiara w Boską asystencję zapewnioną Kościołowi, *zmusza* nas do stwierdzenia, że **nie jest możliwym, aby Paweł VI, Jan Paweł I, czy też Jan Paweł II byli prawdziwymi, katolickimi papieżami**.

KATOLICKA ODPOWIEDŹ

Reasumując, katolicka odpowiedź na odstępstwo Jana Pawła II jest jasna, **ten człowiek nie może być prawdziwym Papieżem**. Wniosek ten należy wywieść z dwóch ważkich przesłanek, a mianowicie:

1) z **osobistego i publicznego odstępstwa Jana Pawła II od Prawdziwej Wiary**, co stawia go poza Kościołem, oraz

2) z **promowania przez Jana Pawła II błędnych doktryn, fałszywej liturgii i dyscypliny**, co dowodzi, że nie posiada on wsparcia Naszego Pana Jezusa Chrystusa zapewnionego prawdziwej hierarchii Kościoła.

ODPOWIEDZI NIEKATOLICKIE

I. Bractwo Św. Piotra i zwolennicy *Indultu*

Bractwo Św. Piotra i zwolennicy *indultu* akceptują hierarchię *Novus Ordo*, uznając ją za katolicką, podobnie jak Sobór Watykański II i wszystkie reformy *oficjalnie* wprowadzone w jego konsekwencji. Moderniści zagwarantowali im prawo do zachowania Mszy Jana XXIII i prowadzenia seminarium oraz instytutu według, mniej lub bardziej, przedsoborowych zasad. To rozwiązanie polega zatem na **obstawaniu przy Tradycji pod auspicjami i w posłuszeństwie hierarchii *Novus Ordo***. Przywiązanie Bractwa Św. Piotra do

Tradycji nie jest rozumiane jako obrona Wiary wobec modernistycznego zagrożenia, ale raczej jako jedna, z wielu możliwych do wyboru, opcji, coś na kształt "High Church" we wspólnocie anglikańskiej.

Z tego co tu powiedzieliśmy wynika, że w ogóle nie jest to żadne rozwiązanie, ponieważ uznając *Novus Ordo* (Nowy Porządek) za katolicki, ludzie ci zredukowali przywiązanie do Tradycji do poziomu zwykłej nostalgii. Stali się czymś na kształt "High Church" wewnątrz ekumenicznej religii Jana Pawła II, religii, która dopuszcza nawet kult voodoo, Sziwy, fetyszu plemiennego bożka (Wielkiego Kciuka), czy Buddy, wychwała takich herezjarchów, jak Marcin Luter.

Ale jedną rzecz trzeba powiedzieć na korzyść zwolenników Bractwa Św. Piotra, tę mianowicie, że są oni przynajmniej *konsekwentni* i *logiczni* w swoim postępowaniu, o tyle że widzą, iż nie można uznawać Jana Pawła II za papieża i jednocześnie ignorować głoszonej przez niego doktryny oraz odmawiać posłuszeństwa aktom dyscyplinarnym jego władzy. Godnym najwyższego ubolewania jest jednak fakt, że ci ludzie pozwalają sobie na takie zaślepienie, aby uważać się za współwyznawców, to znaczy, aby trwać we wspólnocie z modernistami, o których św. Pius X powiedział że "z całą swą złą wolą i z całą cierpkością prześladowają katolików, walczących mężnie w obronie Kościoła".

II. Bractwo Św. Piusa X i inni

Odpowiedź Bractwa Św. Piusa X polega na sprzeciwianiu się apostazji Jana Pawła II w duchu schizmy. Podobny kurs obrało niestety także wielu innych.

Rozwiązanie Bractwa Św. Piusa X, upraszczając, jest następujące: **uznajemy władzę Jana Pawła II, ale nie podążamy za nim, w jego błędach.** Arcybiskup Lefebvre nalegał, aby wszyscy w Bractwie Św. Piusa X uznawali Jana Pawła II za papieża, usuwał z Bractwa każdego, kto publicznie utrzymywał, że Jan Paweł II nie jest papieżem. Arcybiskup stale pertraktował z watykańskimi modernistami, jak gdyby posiadali oni władzę jurysdykcyjną. Oczekiwał od nich aprobaty dla swojego Bractwa. Widział rozwiązanie modernistycznego kryzysu w powszechnym ruchu na rzecz Tradycji, który byłby w stanie, na terenie każdej diecezji na świecie, wspierać tradycyjnych kapłanów, a odrzucać kapłanów-modernistów. Przypuszczał, że rozwiązanie sedewakantystyczne przyczyniłoby się do zrujnowania takiego powszechnego

ruchu, bowiem w jego mniemaniu, podtrzymywanie twierdzenia, iż Jan Paweł II nie jest papieżem, byłoby dla przeciętnego katolika ciężarem nie do udźwignięcia.

Oczywisty problem posłuszeństwa, jaki pojawiał się wraz z przyjęciem takiej postawy, arcybiskup Lefebvre rozwiązywał odpowiadając, że żadna władza, łącznie z papieską, nie ma prawa nakazać czynić zła. Ale *Novus Ordo* (Nowy Porządek) jest zły, tak więc papież nie może przymuszać katolików do przyjęcia *Novus Ordo*. To rozumowanie doprowadziło do konieczności **przesiewania *Novus Ordo* w poszukiwaniu w nim tego, co katolickie**. Jak człowiek przepłukujący złotodajny piasek w poszukiwaniu ziaren złota ukrytych w rzeczonym błocie, tak samo katolik powinien "przesiać" Magisterium oraz akty prawne promulgowane przez Pawła VI i Jana Pawła II poszukując ziaren Prawdziwej Wiary. Cokolwiek okazałoby się zgodne z Tradycją, powinno być przyjęte, a cokolwiek byłoby skażone modernizmem, winno zostać odrzucone. Odkąd arcybiskup Lefebvre stał się czołową postacią wśród zwolenników Tradycji, jego słowo zyskało rangę *bezpośredniej normy wiary i wytycznej posłuszeństwa dla setek kapłanów i dziesiątków tysięcy świeckich katolików*. A zatem domniemany autorytet władzy Jana Pawła II nie był wystarczający, aby poruszyć umysły i wolę wiernych Tradycji katolików, ale musiał być zwiększony poprzez aprobatę arcybiskupa Lefebvre'a. Ta rola przesiewacza, którą Bractwo przyjęło na siebie, była zazdrośnie strzeżona, a każdy kto ośmielił się ją ignorować, zostawał uznawany za wywrotowca i w konsekwencji usuwany z szeregów Bractwa.

Bractwo często posługuje się analogią przywołując postać ojca rodziny, który każe swoim dzieciom zrobić coś złego. Dzieci w takim wypadku muszą być nieposłuszne ojcu, aby pozostać posłusznymi wyższemu w hierarchii prawu Bożemu. Jednakże, przez cały czas ojciec ten pozostaje ojcem. W podobny sposób, argumentują, papież jest naszym ojcem i każe nam zrobić coś złego, to znaczy każe nam przyjąć soborowe reformy. Musimy być nieposłuszni, mówią, gdyż reformy te sprzeczne są z prawem Bożym. Mimo wszystko, jednak Jan Paweł II pozostaje papieżem.

Niestety w tym przypadku nie można stosować powyższej analogii. Po pierwsze bowiem, fakt bycia czyimś naturalnym ojcem nie może nigdy ulec zmianie, gdyż opiera się na więzach krwi. Natomiast ojcostwo duchowe może się zmienić, gdyż oparte jest na więzach duchowych. Papież wszakże może abdykować i od tego momentu przestaje być duchowym ojcem katolików.

Ale jest jeszcze ważniejsza przyczyna, z uwagi na którą przywołany argument pozostaje fałszywym. Można by jeszcze pokusić się o zastosowanie tego argumentu, gdyby papież wydał *konkretnej, pojedynczej osobie szczegółowy rozkaz*, będący wezwaniem do czynienia zła (np. rozkaz znieważenia Krzyża). W takim wypadku papież nie angażuje całej praktyki Kościoła, a zatem wydany przez niego szczegółowy rozkaz nie dotyka materii wiążących się z *nieomylnością* Kościoła. Ale gdyby ten sam papież uczynił dla katolików *powszechnie obowiązującym prawem* znieważanie Krzyża, wtedy w grę weszłaby sama istota nieomylności Kościoła. Albowiem jak Kościół Chrystusowy mógłby być autorem takiej legislacji? Czyż wtedy nie prowadziłyby dusz do piekieł? Fakt, że Jan Paweł II wydał powszechnie obowiązujące prawa, które pozwalają, a nawet zalecają zło, stanowi uderzenie w nieomylność Kościoła.

Tak więc, argument Bractwa nie ma zastosowania do obecnego kryzysu w Kościele.

Jeżeli Jan Paweł II jest papieżem to należy mu okazywać posłuszeństwo. **Dopuszczanie możliwości, że papież mógłby głosić fałszywe doktryny i promulgować powszechnie obowiązujące akty dyscyplinarne, które byłyby wezwaniem do czynienia zła, jest samo w sobie, herezją stojącą w sprzeczności wobec Magisterium, które naucza, że Kościół katolicki jest w tej materii nieomylny.** Jest rzeczą niewyobrażalną, żeby stosując się do powszechnego nauczania Kościoła i zasad jego dyscypliny można było zostać zwiedzionym i dostać się do piekła. Jeżeli coś takiego byłoby możliwe, to nasuwałby się tylko jeden wniosek, a mianowicie ten, że Kościół rzymskokatolicki nie jest prawdziwym Kościołem, lecz jedynie ludzką instytucją, podobną do wielu innych fałszywych związków wyznaniowych.

Ponadto, **przesiewanie nauczania Kościoła oznacza, ni mniej, ni więcej, tylko postawienie się w roli Papieża.** Bowiem w tym wypadku przyjęcie katolickiego nauczania nie opiera się na autorytecie Kościoła, ale raczej na uprzednim, przystosowanym odpowiednio do indywidualnych potrzeb wyznawcy, "przefiltrowaniu" tej doktryny.

Przełożony jednego z dystryktów Bractwa napisał w liście potępiającym reformy soborowe: "*Oto dlaczego obstajemy przy uznaniu Papiestwa i hierarchii mimo, że w ogóle nie poczuwamy się do jedności z nimi*". Powyższe zdanie najlepiej charakteryzuje stanowisko Bractwa, które łączy w sobie **dwie**

rzeczy niemożliwe wewnętrznie do pogodzenia, tj. uznawanie Jana Pawła II za papieża, przy równoczesnym odrzuceniu jedności z nim.

Staje się natychmiast oczywiste, że zajęcie wspomnianego stanowiska prowadzi, z punktu widzenia katolickiej eklezjologii, do labiryntu sprzeczności. Członkom Bractwa Sobór Watykański II i będące jego rezultatem reformy jawią się, w jakiś sposób, jako katolickie i niekatolickie zarazem. Z tego też powodu "przesiewają" oni doktrynę i przepisy dyscyplinarne Neokościoła, aby łączyć cokolwiek przytrafi się katolickiego pośród tej zgniłej masy. Dlatego kojarzą *Novus Ordo* (Nowy Porządek) z Kościołem katolickim. Uważają, że hierarchia Neokościoła jest hierarchią katolicką posiadającą Chrystusową władzę nauczania, rządzenia i uświęcania dusz. A jednak w tym samym czasie zostają ekskomunikowani przez hierarchię Nowego "Kościoła", gdyż postępują tak, jak gdyby ona w ogóle nie istniała. Dopuszczają się nawet konsekrowania biskupów *wbrew* wyraźnemu "papieskiemu" nakazowi.

Stanowisko Bractwa Św. Piusa X jest całkowicie niespójne i uderza w nieomyślność Kościoła katolickiego utożsamiając z Kościołem katolickim doktrynalne i dyscyplinarne odstępstwa *Vaticanum II* i jego reform. My stoimy na stanowisku, że zarówno Sobór Watykański II, jak i przeprowadzone w jego następstwie reformy, nie są katolickie, a co za tym idzie, ci, którzy je wprowadzają, nie mogą posiadać władzy jurysdykcyjnej nad katolikami. Gdyby posiadali taką władzę, cieszyliby się wsparciem Naszego Pana Jezusa Chrystusa i nie byłoby zdolni do głoszenia i wcielania w życie błędnej doktryny i wypaczonej dyscypliny w Kościele katolickim.

Członkowie Bractwa Św. Piusa X zajmują niemożliwą do utrzymania pozycję, gdyż jej przyjęcie implikuje opór stawiany Kościołowi katolickiemu na płaszczyźnie doktryny, dyscypliny i kultu, a więc na obszarze trzech podstawowych funkcji hierarchii katolickiej, na których zasadza się potrójna jedność Kościoła katolickiego – jedności Wiary, jedności rządów i jedności wspólnoty. Przeciwwstawianie się Kościołowi katolickiemu w tych sprawach oznacza duchowe samobójstwo, jako że przynależność do Kościoła katolickiego jest koniecznym warunkiem do osiągnięcia zbawienia. Gdyby dozwolony był bunt przeciw doktrynie, dyscyplinie i kultowi Kościoła, wtedy w czym jeszcze należałoby mu być posłusznym? **Czym stałby się autorytet św. Piotra, gdyby mógł być ignorowany w tak fundamentalnych kwestiach?**

Reasumując, **Bractwo Św. Piusa X uznaje władzę Jana Pawła II, lecz jednocześnie odrzuca prerogatywy tej władzy.** W tej ostatniej kwestii Bractwo upodabnia się niestety do gallikanów, jansenistów i innych sekt schizmatycznego Wschodu, gdyż wszyscy oni robili dokładnie to samo, to znaczy "filtrowali" nauczanie i akty prawne wydane przez biskupów rzymskich wedle swego uznania.

Zgodnie z poglądami tych sekciarzy, Magisterium nie obowiązuje, aż do chwili, gdy zostanie uznane za zgodne z Tradycją. Tak więc, nauczanie i akty prawne biskupów rzymskich stawały się w tych sektach przedmiotem rewizji. Odbywał się proces "przesiewania" nauczania papieskiego. Janseniści, w szczególności, utrzymywali, iż należałoby przeprowadzić studium historyczne, aby móc rozstrzygnąć, czy dana doktryna jest tradycyjna, czy też nie. *W tym punkcie widzimy dokładną zbieżność z pozycją Bractwa; dokumenty wydane przez hipotetyczny Urząd Nauczycielski powinny być odrzucone, głosi ona, jeżeli zawierają elementy niemożliwe do pogodzenia z wiarą wyznawaną przez katolików w poprzednich okresach historii.*

Ale któż jest sędzią Tradycji? Czy nie jest nim właśnie Magisterium? Czy nie jest nim powierzony Papieżowi przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa autorytet? Naturalnie, że tak właśnie jest. Stąd oczywisty wniosek, że doktryna jansenistów o przesiewaniu Magisterium jest tylko marnym przebraniem, pod którym skrywa się protestancka koncepcja *prywatnego osądu*. Jedyne różnica między protestantami a jansenistami to to, że pierwsi stosowali prywatny osąd w stosunku do Pisma św., natomiast drudzy w stosunku do Tradycji. Stanowisko Bractwa Św. Piusa X dotyczące Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i Tradycji nie różni się w istocie od stanowiska jansenistów. Zważywszy, że protestanci uprawiają *wolne badanie Pisma św.*, Bractwo uprawia *wolne badanie Denzinger* (13).

Tak więc, **Bractwo przeciwstawiło się odstępstwu Jana Pawła II nie dając prawdziwie katolickiej odpowiedzi.** Zastąpiło ją prywatnym osądem, za pomocą którego doktryny, dekrety i reguły powszechnej dyscypliny, tego co, w ich oczach uchodzi za Kościół, zostają poddane przez nich prywatnemu skrutynium.

Jakże przeciwny duchowi Katolicyzmu jest prywatny osąd! "*Kto was słucha, Mnie słucha*" – rzekł Nasz Pan (Łk. 10, 16). "*Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebieszech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie*

rozwiązane i w niebiesiach" – powiedział do św. Piotra (Mt. 16, 19). Boski autorytet władzy powierzony św. Piotrowi przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa stanowi o istocie tego, czym jest Kościół katolicki.

Postawa Bractwa Św. Piusa X redukuje misję apostołską Kościoła powierzoną św. Piotrowi do rzędu spraw ubocznych. Ale to właśnie ta władza, jej legalne posiadanie i przekazywanie *sprawia, że Kościół katolicki jest katolickim*. Stanowi o *formie i duchu* Kościoła katolickiego, przydaje Kościołowi cech dzięki którym jest on tym, czym w rzeczywistości jest. Nic nie decyduje bardziej o istocie Kościoła katolickiego niż ten autorytet władzy.

Należy ponadto podkreślić, że sprawowanie władzy święceń, bez zgody kościelnej hierarchii, jest *bardzo ciężkim, śmiertelnym grzechem*. Jest dodatkowo aktem schizmatyckim, gdy czyn ten przybiera charakter systematyczny i ciągły. My uzasadniamy nasz apostolat przywołując zasadę *epikei*. Na jej podstawie zakładamy, że władza kościelna, prawdziwa Widzialna Głowa Kościoła, gdybyśmy Ją obecnie mieli, życzyłaby sobie, abyśmy odprawiali Mszę i administrowali sakramenty święte. Wiemy, że założenia, na których się opieramy, są uzasadnione, gdyż w przeciwnym wypadku katolicy pozbawieni byłiby dostępu do prawdziwej Mszy św. i do sakramentów świętych. Do zasady *epikei* można się jednak odwoływać jedynie, gdy nie ma prawodawcy. Czynienie użytku z tej zasady, jako wyraz sprzeciwu wobec woli panującego Papieża, który cieszy się pełnią władzy jurysdykcyjnej nad sakramentami, wprowadza chaos do całego Kościoła katolickiego. Oznacza to pograżanie się w odmętach protestantyzmu, gdzie każdy pastor uzyskuje swoją rzekomą władzę "bezpośrednio od Boga". **Po co zatem hierarchia, po co władza jurysdykcyjna, jeżeli każdy może dowolnie decydować o sposobie sprawowania władzy święceń, czyniąc założenie bazujące na prywatnym osądzie, że Kościół bezpośrednio jemu użyje takiego prawa?** W takim wypadku znaczenie hierarchii byłoby czysto uboczne, a każdy kapłan, podobnie jak protestancki pastor, mógłby prowadzić swój własny apostolat.

Ten duch schizmy w Bractwie Św. Piusa X jest widoczny w sprawowaniu Mszy świętej *una cum Joanne Paulo II* (w *jedności z Janem Pawłem II*). Gdyż albo Jan Paweł II jest, albo nie jest papieżem. **Jeżeli Jan Paweł II jest Papieżem, wtedy Msza *una cum Joanne Paulo II*, celebrowana przez członka Bractwa jest aktem schizmatyckim, gdyż odprawiana jest poza wspólnotą Kościoła i przeciw władzy papieskiej.** Jest niczym postawienie *oltarza przeciwko ołtarzowi*, ponieważ Msze Bractwa nie są autoryzowane przez

tę, którego uznają oni za biskupa Rzymu. Ale jeżeli Jan Paweł II nie jest Papieżem, to Msza *una cum Joanne Paulo II*, celebrowana przez kapłana Bractwa, również jest aktem schizmatyckim, bo jest ofiarowana poza Kościołem, a ponadto sprawowana jest w jedność z fałszywym papieżem.

Innymi słowy, albo ołtarz wiernego Tradycji kapłana jest prawdziwym Ołtarzem Bożym, albo przeciwnie, to ołtarz Jana Pawła II jest prawdziwym Ołtarzem Boga. Ponieważ wierny Tradycji kapłan wznosi swój ołtarz i prowadzi swój apostołat *przeciw* apostołatowi Nowego "Kościoła" Soborowego, który jest równocześnie apostołatem Jana Pawła II, jest oczywistym, że oba ołtarze nie mogą być jednocześnie w pełni legalnymi ołtarzami Kościoła katolickiego. Podobnie oba apostołaty nie mogą być jednocześnie prawdziwie katolickimi apostołatami. Nasz Pan Jezus Chrystus nie może aprobować, zarówno ołtarza *Novus Ordo*, jak i katolickiego ołtarza Mszy Wszechczasów. Tylko jeden z nich jest prawowity, drugi natomiast nielegalny.

Skoro twierdzimy, że nasz ołtarz jest prawowity, jesteśmy zobligowani, zgodnie z regułami logiki, uznać, że ołtarz *Novus Ordo*, a także kapłaństwo i apostołat Neokościoła są nielegalne.

Kapłan, który jednoczy się z nielegalnym ołtarzem, kapłaństwem i apostołatem Jana Pawła II i jego Neokościoła, czyni przez to swój ołtarz, swoje kapłaństwo i swój apostołat nielegalnymi, a stąd, w konsekwencji, i schizmatyckimi.

Tak więc, chociaż uważam że ci, którzy zaangażowani są w apostołat Bractwa Św. Piusa X mają dobrą wolę i całym sercem, niczego innego nie pragną ponad dobro Kościoła, niemniej jednak działają w **duchu schizmy**, a ich taktyka przesiewania Magisterium jest w rzeczywistości *heretycka*.

Jeżeli członkowie Bractwa popadli w tego rodzaju błędy, jest to wynik braku dobrego przygotowania. Jako seminarzyści poddali się oni kierownictwu Bractwa i nie zdając sobie z tego sprawy przesiąknęli błędami przez lata pobytu w seminarium. Jestem pewien, że jeżeli byliby uczeni właściwie nie przystaliby do tych błędów. Wskazuję na ich poważne błędy nie mając na celu personalnych ataków lub siania wątpliwości, co do motywów ich postępowania, lecz czynię tak z szacunku dla Prawdy. Jestem pewien, że oni też kochają Prawdę i pozostaje moją najgłębszą nadzieją, że wysłuchają tej krytyki w duchu miłości, w jakim została ona wypowiedziana.

ZAKOŃCZENIE

Jako biskup jestem głęboko zatroskany złym wpływem wywieranym przez Bractwo Św. Piusa X. Zamiast formować obóz katolickiej reakcji na apostazję Jana Pawła II, Bractwo zasiewa ziarna *ducha schizmy* w bardzo wielu duszach. **Młodzi ludzie wychowani w Bractwie mają całkowicie wypaczoną ideę, czym tak naprawdę jest katolicki autorytet władzy, władza biskupa Rzymu.** Prawdopodobnie nie będą znać nigdy świętej i głębokiej czci, jaką katolicy zawsze obdarzali ten najwspanialszy autorytet powierzony człowiekowi. To nasza Katolicka Wiara w ten autorytet zmusza nas do jasnego stwierdzenia, że autorzy *Novus Ordo* nie mogą go posiadać.

Jakżeż byłoby wspaniale, gdyby katolicy zorganizowali zjednoczony front przeciw modernistom! Gdybyśmy mogli jednym głosem mówić, że za odstępstwem *Vaticanum II* nie stoi władza ustanowiona przez Jezusa Chrystusa! Byłoby to cudownym wyznaniem wiary prawdziwych katolików. Zamiast tego na soborową apostazję większość katolików zareagowała, albo jak anglikański "High Church" – Bractwo Św. Piotra, albo jak schizmatyccy gallikanie i janseniści – Bractwo Św. Piusa X. Doprawdy, jakżeż nieprzyjaciele Kościoła muszą być uradowani widząc, że po dwóch tysiącach lat wyznawania Prawdziwej Wiary, potwierdzonej krwią tak wielu męczenników, to jest wszystko, na co katolicy mogą się zdobyć stojąc w obliczu najgorszego ze wszystkich wrogów Kościoła.

Dlatego nawołuję was, abyście nie pozostali biernymi w obliczu powszechnej apostazji. Stoimy przed koniecznością katolickiej reakcji. Reakcji, która nie będzie polegać **na zastąpieniu apostazji Jana Pawła II duchem schizmy, gdzie króluje prywatny osąd i lekceważenie władzy papieskiej,** co jest widoczne w postawie Bractwa Św. Piusa X.

Nalegam również, abyście modlili się za członków Bractwa Św. Piusa X, którzy jak już wspomniałem, mają dobrą wolę i pragną być naprawdę dobrymi katolikami. Są oni wprowadzeni w błąd, wiedzeni lękiem, że ujawnienie prawdy o Janie Pawle II opróżni ich świątynie. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wielu kapłanów Bractwa prywatnie podziela nasze stanowisko. Lękają się jednak o swoją przyszłość, w wypadku, gdyby musieli opuścić szeregi Bractwa. Mimo wszystko winniśmy popierać ich odejście uświadamiając im, że ich dotychczasowa postawa jest nie do pogodzenia z Wiarą Katolicką.

Nasze doświadczenia z Ameryki wskazują na fakt, że kapłani, którzy publicznie określili swoje stanowisko jako przeciwnie wobec pseudopapiestwa Jana Pawła II, mogą liczyć na pomoc i wsparcie ze strony wiernych. Kiedy słuchają oni takich, jak to obecne wyjaśnień, widzą, że pozostają w zgodzie z zasadami naszej Wiary i całym sercem przyjmują nasze stanowisko. Ale nawet, gdyby wierni nie reagowali tak wielkodusznie, gdyby kapłan zmuszony był znosić trudności i upokorzenia, to powinien pamiętać, że jego obowiązkiem jest miłować Prawdę Katolicką i przedkładać Ją zawsze ponad dobro własne.

Mamy przed sobą wspaniały przykład księdza Guépina, który w 1980 r. stanął dzielnie w obronie zasad, których znaczenie tu wyłożyłem, w efekcie czego, został obcesowo usunięty z Bractwa. Chociaż poświęcił całe swoje życie kapłaństwu, to ostatecznie znalazł się na ulicy. Ale ten krzyż nie zachwiał nim, podjął go dzielnie, wiedząc, dzięki swojej mocnej wierze i żarliwej miłości do Boga, że lepiej będzie dla niego umrzeć, niż zaprzedać Wiarę Katolicką. Oby inni kapłani Bractwa postawili go sobie za wzór i zrozumieli, że Bóg będzie błogosławił apostołowi tego księdza, który naprawdę kocha Prawdę Bożą, bardziej niżli wygody swego ciała.

Pamiętajmy również w modlitwach o duszy arcybiskupa Lefebvre'a, który, mimo niekonsekwencji swojego stanowiska, zrobił tak wiele dla zachowania prawdziwej Ofiary Mszy Świętej.

Na zakończenie nie zapominajmy o modlitwach zanoszonych do Najświętszej Maryi Panny, która, jak głosi Święta Liturgia, sama zniszczy wszystkie herezje, oraz do św. Józefa patrona Kościoła Powszechnego. (a)

* * *

Z języka angielskiego tłumaczyli Tomasz Niecikowski i Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) *Redemptor hominis*, n. 13, 3.

(2) Homilia wygłoszona w kościele Santa Maria in Trastevere 27 kwietnia 1980.

(3) *List do biskupów Kościoła katolickiego o pewnych aspektach Kościoła rozumianego jako wspólnota* (1992).

- (4) *ibid.*
- (5) "L'Osservatore Romano" z 20 maja 1980.
- (6) *ibid.*
- (7) "Osservatore Romano", 10 czerwca 1980.
- (8) *Catechesi tradendae*, 16 października 1979.
- (9) *Redemptor hominis* (n. 12, 2) i *Dives in misericordia*, oraz przemówienie w ONZ wygłoszone 2 października 1979, i w wielu innych miejscach.
- (10) Sobór Watykański II, *Dignitatis humanae*, dokument któremu Jan Paweł II przyznaje szczególnie wiążącą moc.
- (11) Audycja generalna z 11 stycznia 1989.
- (12) 31 maja 1980 w Paryżu, w przemówieniu wygłoszonym do muzułmanów.
- (13) Denzinger stanowi systematyczny zbiór dokumentów papieskich i soborowych.
- (a) Por. 1) Św. Pius X, Papież, a) [Encyklika "Pascendi dominici gregis" o zasadach modernistów](#). b) [Przysięga antymodernistyczna](#).
- 2) Papież Pius XI, [Encyklika "Mortalium animos". O popieraniu prawdziwej jedności religii](#).
- 3) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza](#).
- 4) Św. Cyprian, Biskup Kartaginy, [O jedności Kościoła katolickiego](#).
- 5) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy](#).
- 6) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, [Preskrypcja przeciw heretykom](#).
- 7) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie](#).
- 8) Ks. Noël Barbara, [Czy Jan Paweł II jest modernistą?](#)
- 9) [Herezja Jana Pawła II](#).
- 10) Patrick Henry Omlor, [Jan Paweł II Apostata](#).

11) John Kenneth Weiskittel, a) [Trzecie oko Wojtyły. Pielgrzymka Jana Pawła II do Indii](#). b) [Jan Paweł II i voodoo](#).

12) "Sodalitium", [Katolicki komentarz do "encykliki" Evangelium vitae Jana Pawła II](#).

13) "Sodalitium", [Komentarz do "encykliki" Ut unum sint Jana Pawła II](#).

14) [Jan Paweł II a doktryna katolicka](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIII, Kraków 2013